

**Pranumerata.**

**We Lwowie:**  
 Miesięcznie 1 zł. 20 ct.  
 Kwartalnie 3 „ 60 „  
 Półrocznie 7 „ 20 „  
 Za nadsyłanie do domu 20 ct. miesięcznie.  
**Na prowincji:**  
 Miesięcznie 1 zł. 60 ct.  
 Kwartalnie 4 „ 80 „  
 Półrocznie 9 „ 80 „  
**Za granicą:**  
 Miesięcznie 2 zł. — ct.  
 Wzrost pojedynczy 5 ct.

# KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt, o godz. 8 rano.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

**Ogłoszenia.**

Zwyczajne ogłoszenia za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 6 ct.

Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 30 ct.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.

Rękopismów nie zwraca się.

**Skrytka - katolicka:**  
 Dziś: Ewarysta.  
 Jutro: Sabiny m.  
 Pojutrze: Szymona i Judy

**Grecko-katolicka:**  
 Nazarya.  
 Ewfymija.  
 Lonhyna.

**REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA**  
 przy ulicy Chorążczyzny i. 5. — Nr. Telefonu 114.

**KALENDARZ MYŚLIWSKI.** Wołno polować na jelenie, i kozły (rogacze), przepiórki, dzikie gołębie, drobie, parwy, bużanty, kuropatwy, ptactwo wodne i błotne w ogólności, loruski i zajace.

Wschód słońca o 6 g. 41 m.  
 Zachód słońca o 4 g. 44 m.  
 Barometer 770. Stotno.

**Głos młodzieży.**

Dwutygodnik *Życie* umieścił w ostatnim numerze artykuł „Po wyborach“, z którego wyjmujemy następujące ustępy:

„Lwów, to miasto demokratyczne — demokratycznych, opozycyjnych wysłał zawsze posłów. Lewica sejmowa miała według manifestu swego z czasu ostatnich wyborów postarać się o swego kandydata. I postarała się. Wysunęła swego kandydata, skłoniła go do wystąpienia na to, aby go w ostatniej chwili opuścić. Henryk Rewakowicz, redaktor *Kurjera lwowskiego*, za namową jednego z najwybitniejszych członków lewicy, wystąpił ze swoją kandydaturą. Program swój wypowiedział jasno, otwarcie i szczerze, — tak szczerze, że zraził sobie wielu wyborców.

Poruszył on najważniejsze kwestje, kwestje będące przedmiotem walk zaciętych. Mówił i o konstytucjonalizmie austriackim, o polityce Koła polskiego, o systemie policyjnym, który coraz cięższą rękę kładzie na ludach, o ucisku podatkowym, dotykającym najbiedniejsze klasy ludności, o socjalizmie i kwestji żydowskiej. Dotknął wszystkiego, co nas boli. Jego program, to program demokracji z r. 1848., demokracji szczerego, broniącego pokrzywdzonych, a walczącego zacięciem z reakcją. O wszystkim mówił skromnie, bez przechwałek i obietnic, niemożliwych do spełnienia.

Bądź co bądź program p. R. uzyskał u ogółu lwowskich wyborców ogólną aprobatę. Dziennikarstwo przyjęło kandydaturę Rewakowicza oświele. *Dziennik nazywający się Polskim, a będący właścicielem lwowskiej filijki wiedeńskiego Tagblattu co do wiadomości politycznych, a echem kahału lwowskiego z Horowitsem* i innymi znanymi osobistościami, co do zapatrywania się na sprawy krajowe — *Dziennik, organ „macherów“ lwowskich*, czekał, skąd wiatr powieje. Czekał na kontrkandydaturę. Kontrkandydata musiał popierać, choćby za cenę swej nazwy „demokratycznego pisma“, bo kandydatem jest Rewakowicz, redaktor *Kurjera lwowskiego*. Wiatr powiał z góry, powiał z ust ek. namiestnika. Dziennik stanął do walki.

Z tumanów i wiebrów wyłonił się nowy kandydat z gotową, dobrze zorganizowaną falangą. Chorągiewki dzienników poszły za wiatrem i chwyciły się dobrego sposobu walki. Rzuciły się jak żarłoczne hyeny na osobę Rewakowicza, nie próbując rozbić programu. Program działania, to rzecz niepotrzebna. Dr. Piętaś, mimo swego demokratyzmu, parę słów zaledwie raczył wypowiedzieć i to elicie wyborców, samej inteligencji (?) (samym doktorom!)

Po tej powodzi mądrości dzienniki krzyknęły „brawo!“ i zaczęła się walka wyborcza, walka między demokratą Rewakowiczem, redaktorem, a demokratą Piętaśkiem, ek. profesorem i ek. hofratem. Po jednej stronie stanęła rzesza biednych, uciskanych fiskalizmem mieszczan i urzędników poniżej 1.500 zł., po drugiej duchowieństwo katolickie, z aroypasterzami na czele i kahał żydowski, ze swymi adherentami. Ciekawe zestawienie. Jak to pogodzić z żydołstwem Rewakowicza, o co go pośadał *Przeгляд* — trudno zrozumieć. Cała falanga żydów, jak jeden mąż, oddała głosy za dr. Piętaśkiem przeciw filosemicie Rewakowiczowi. Żydzi zbrawili kandydaturę popieraną przez rząd, *Przeгляд* i *Dziennik* i spodziewają się za to jako ludzie interesu pewnej wdzięczności. Tak podzielili się wyborcy Lwowa. Stronnictwa zaczęły walkę

przedwyborczą. *Kurjer* nie rzucił się na osobę kontrkandydata, zachowywał się taktownie, poważniej nawet od „poważnego“ *Przeгляdu*. Obóz przeciwny chwycił się sposobu tak wstrętnego, że dziwić się należy, jak na to mogli pozwolić podpisani pod manifestem za drem Piętaśkiem. A ludzie to poważni, niektórzy nawet bardzo poważni. Rzucono się na osobę Henryka Rewakowicza, biorąc sobie za wzór jedno lwowskie idjotyczne pseudo-humorystyczne pismo, fałszowano i przekręcano słowa Rewakowicza, poddawano mu to, czego nikt od niego nie słyszał — słowem, postępowano w sposób najpodlejszy. Z znanej we Lwowie kuźni wylatywały odezwy, jedne podlejsze od drugich. Rewakowicz mileżał, ufny w swą sprawę. Zapomniał o jednym — zapomniał, że niedosć jest mieć zwolenników, mających odwagę cywilną, ale by przejść, potrzeba siły, bezczelności i pieniędzy. I to go zgubiło. Z urny wśród małego uczestnictwa wyborców z powodu presji i obawy przed zemstą, wyszedł dr. Leonard Piętaś absolutną większością 54 głosów.

Jak przykre wrażenie wywarł ten wybór „nominowanego“ posła, najlepiej dowodzi to, że wśród tłumu zalegającego rynek i oczekującego wyniku po ogłoszeniu go, grobowe milczenie zaległo. Żaden się głos radości nie odezwał. Żydzi pochowali się do swych nor, ciesząc się pokryjomu z odniesionego zwycięstwa. Za to wśród prasy przeciwniej Rewakowiczowi rozległy się głosy tryumfu. Jedna *Lembergerka* jakby czując, że dr. Piętaś musiał być wybrany, krótkie i suche zamieszcza sprawozdanie, lecz inne „niezawisłe“ dzienniki, jak suchotnicza *Narodówka*, *Dziennik t. zw. Polski*, nie mogły się powstrzymać od peanów na cześć dra Piętaśki.

*Dziennik*, uniesiony dumą, że po klęskach tytu, jakie odnieśli Horowitzy, Russmany itd., przecież raz kandydat przezeń popierany przeszedł, z pewną pańską pobłażliwością mówił o Rewakowiczu i pozwolił sobie nawet na wnioski na przyszłość z powodu wyniku wyborów. „Jeżeli wzięmiemy to na uwagę — mówi *Dziennik* w jednym z ostatnich swych numerów — że nasiedm tysięcy wyborców, tylko około 1.700 dało swe głosy na Rewakowicza, to możemy powziąć wyobrażenie o zasadach, jakie panują we Lwowie“. Chciał *Dziennik* przez to powiedzieć, że Rewakowicz ma między wyborcami do 5.000 przeciwników politycznych w samym Lwowie. Powiedział to niejasno, jak gdyby litował się nad pobitym kandydatem i nie chciał go jasnymi cyframi zupełnie zmiążdżyć. Cyfry te podał *Dziennik* tylko na zbałamucenie prowincji. Przypatrzmy się, jak one przedstawiają się z odwrotnej strony: Jeżeli dr. Piętaś otrzymał około 1800 głosów, to z tego wynika, że przeszło 5000 wyborców nie podziela jego politycznych zapatrywań. Wniosek ten przecież jasny. Nie dziwnaż wobec tego logika *Dziennika*? Jeżeli do tego dodamy, że dr. Piętaś był kandydatem oficjalnym, bo to nie da się stanowczo zaprzeczyć, biorąc na uwagę stosunki, wśród których dr. Piętaś ze swą kandydaturą wystąpił, jeżeli dodamy, że za nim były „żywioty zadowolone“, jak szefowie biur itd., przez obawę których, słuszną czy niesłuszną, podwładni nie głosowali, nie mogąc pójść za swem przekonaniem, to musimy dojść do wniosku, że moralnym zwycięzcą był Rewakowicz.

Inna rzecz znów, gdy przypatrzmy się wynikowi wyborów lwowskich w związku z wielu wypadkami, z prądem ogólnym, jaki ku nam powiał

z Wiednia. Rząd czuje swą siłę wobec parlamentu. Parlament ma tę czynność, ażeby pięknym ukłonem lub w końcu po konwencjonalnej dyspacie przystać na to, czego się rząd domaga. Zapewne, że ze względu na „wyższe interes państwowe“ jest to rzecz korzystna, ale z drugiej strony dowodzi to wzmocnienia się niemieckiego centralizmu, co nie może podobać się nam jako Polakom.

Gdy przypomnimy sobie zniesienie konstytucji w słowiańskiej części Czech, co nas zwykłym biegiem rzeczy łatwo spotkać może, to z pewnością nie będziemy w przyszłość z otuchą patrzeć. Autokratyczne występowanie władz rządowych w kraju, otwarte wniechanie się namiestnika do wyborów we Lwowie, widoczny brak cywilnej odwagi u większej części inteligencji, projekt nowego kodeksu karnego — wszystkie znamionuje jasno wzmaganie się reakcji. „Żywioty zadowolone“ biorą widocznie górę. Działanie lewicy sejmowej, która wobec braku politycznego towarzystwa demokratycznego polskiego, na siebie miała wziąć obronę interesów kraju w sejmie i parlamencie, słabnie. Lewica w Kole polskim jest tak słaba, że nie może niczego przeprowadzić. Reforma wyborcza, obecnie przez rząd zaprojektowana, jest policzkiem, danym w twarz wybrańcom ludów. I gdyby ona nawet przeszła w parlamencie, co jest nieprawdopodobnem i czego może sobie i sam rząd nie życzy, to i tak wskutek zostawienia kastowości przy wyborach tj. kurj wyborczych i prawyborów, nie wiele nam pomoże. Jeżeli w jakikolwiek bądź sposób nie wzmocnimy żywiołu demokratycznego, jeżeli damy zwyciężyć żywiołom zadowolonym, które pod pozorem pracy organizacyjnej nie robią, oczekując łaski z góry, to przyczynimy się do tego, że zniechęcenie zupełne, lenistwo umysłowe obejmie jednych, a anarchja drugich. Otwarcie mówimy — anarchja.

Widząc zupełny upadek swych dążeń szlacheckich, polskich — niejeden chwyci się anarchji, ażeby bodaj zemścić się na tych, którzy te dążenia zniweczyli. Anarchja — to uosobiona rozpacz, anarchiści — to ludzie zniechęceni do pracy teraźniejszością.

A nam nie trzeba anarchistów, nam nie trzeba rozpaczy — praca naszym środkiem, a Polska celem. My nie chcemy burzyć, my chcemy budować. A gdy lewica sejmowa, jako całość, opuściła ręce i pozostawia demokratów w kraju natchnieniu ducha św., to nowe, ogólne towarzystwo demokratyczne niech ją zastąpi. To jedyny środek ratunku przeciw „organistom“ galicyjskim. Do tego zastępu demokratycznego i młodzież chętnie się przygarnie i znajdzie tam podstawę, na której będzie się mogła oprzeć.

**Pernerstorfer o reformie wyborczej.**

W uzupełnieniu tego, cośmy podali wczoraj ze znakomitej mowy posła Pernerstorfera w obronie rozszerzenia prawa wyborczego podajemy, dzisiaj niektóre jej ustępy w brzmieniu dosłownem.

„Gdy w ostatnich miesiącach — mówił Pernerstorfer — w czasie wielkiego ruchu robotniczego za prawem powszechnego, bezpośredniego tajnego głosowania można było czasem słyszeć, że wiara, jakoby w Austrii w bliskiej przyszłości mogło kiedykolwiek przyjść do powszechnego głosowania, jest mrzonką, to dzień 10. bm. pokazał, jaką wartość ma dziś gadanie o utopjach. Stoimy wobec faktu, że rząd oświadczył się prawie za po-



wszechnem prawem głosowania — albowiem powszechnem prawem wyborczem projekt ten wcale jeszcze nie jest.

Słyszeliśmy w tej Izbie niejednokrotnie mowy w obronie ludu i jego rozwoju i widzieliśmy, jak skwapliwie wszystkie stronnictwa stroiły się wtedy w szaty reprezentantów tego ludu. Gdy jednak 10. października nad stołem rządowym chwilowo ukazała się twarz ludu, to całą Izbę opanowała desperacja i popadła ona w stan taki, że rzeczywistość wierzyliby można, iż wolałaby ona umrzeć, niż dalej wlec żywot pełen trwogi i niepewności.

Idea równości obywatelskiej jest jedną z tych, które w wieku dziewiętnastym najwięcej zyskały zwolenników. A przecież sądzą u nas, że politykę przywilejów nadal będzie można prowadzić. Ze smutkiem stwierdzić trzeba, że gabinet, którego działalność tylekrotnie ostrej poddawałem w tej Izbie krytyce, przynajmniej w ocenie chwili i politycznego położenia tyle okazał zrozumienia, jak niestety żadne ze stronnictw Izby. Nie ludźmy się bowiem: minął już czas, w którym udaćby się mogło, przez rozwinięcie naszej dzisiejszej reprezentacji interesów, przez założenie Izb robotniczych i kurji członków kas robotniczych, lud uspokoić.

Po argumentach rządu, usłyszeliśmy słowa, których z liberalizmem pogodzić nie można. Odezwały się krzyki, że mieszczaństwo i włościanie zagrożeni są przez projekt rządowy i że trzeba przeciw niemu szukać obrony. A przecież ideą liberalizmu była równość obywateli państwa: mieszczaństwo, chłopci, robotnicy i szlachta uważani być mieli za równych sobie obywateli w państwie.

Wydaje mi się, jakoby chrześcijańsko-socjalna partja wielkie odniosła zwycięstwo, gdyż widzimy, że ze strony, od której tego nie oczekiwaliśmy, odezwał się głos obrony za stanowczym układem dzisiejszego społeczeństwa. (Bardzo słusznie.) Wnioski lewicy, dotyczące reformy wyborczej, były aktem wielkiej niesprawiedliwości wobec tych wszystkich, którzy nie zaliczają się do robotników przemysłowych. Musimy więc, z prawdziwie wolno-myślnego wychodząc stanowiska, stanąć w obronie każdego rozszerzenia ustawy wyborczej, które uderza taranem w dotychczasową reprezentację klas uprzywilejowanych, jaką mamy dzisiaj.

Wyznaję otwarcie, że jeżeli występuję w obronie projektu rządowego, to czynię to nie dla tego, jakobym w nim widział sumę tego, co otrzymać

możemy, ale jedynie dla tego, iż wydaje mi się niepodobniestwem utrzymać długo przy kupie parlament wybrany na podstawie tego projektu i przedstawiający tak jaskrawo dysproporcję pojedynczych grup społecznych. Jeżeli już dziś 63 właścicieli większych posiadłości mają ten sam wpływ polityczny, co 2.918 wyborców miejskich lub 10.592 wyborców gmin wiejskich, czyli jeżeli 168 chłopów uprawnionych do wyboru mają takie same polityczne znaczenie, co 46 wyborców miejskich lub co jeden jedyny wyborca z większych posiadłości, to jakże wyglądać będzie ten stosunek w razie przyjęcia projektu rządowego? Wszakże dysproporcja wzrosnie wówczas olbrzymio, a dla mnie z mego stanowiska może to być tylko pożądanem, gdyż taki stan w jak najkrótszym czasie znowu musi być zmieniony.

Stronnictwo liberalne powinno jeszcze z innych bardziej zasadniczych powodów być za rozszerzeniem prawa wyborczego. W ostatnich latach bierze górę w Austrii tendencja autorytatywna. Przejawia się ona w zaprowadzeniu stanu wyjątkowego w Pradze, w mowie ministra sprawiedliwości, we wnioskach o zaprowadzenie szkoły wyznaniowej. Prawdziwie liberalne stronnictwa, które chcą skutecznie walczyć z tą tendencją, muszą się oprzeć o jak najszersze warstwy ludowe, dla których wolność nie jest czechem słowem, lecz bardzo często kwestją egzystencji. Powszechne prawo głosowania jest równoważnikiem powszechnego obowiązku szkolnego. Nad ludem głupim i ciemnym łatwiej panować, ale takie łatwe panowanie nie może być celem stronnictwa wolnomysłnego.

Także ze stanowiska etyki politycznej koniecznym okazuje się żądanie, aby w kwestji reformy wyborczej sięgnąć do najniższych warstw ludu. Nie podobna pojąć, jak ludzie uprzywilejowani, wysoko ceniący swój honor, przeciw z lekkim sercem przywłaszczają sobie w życiu politycznym przywilej uciskania tych, których krzywdzą ekonomicznie.

Następnie omawiał Pernerstorfer sądy prasy wiedeńskiej o reformie wyborczej. *Neue fr. Presse* organ oligarchji i pełnego worka, prowadzi tutaj korowód, — organ ten doszedł do takiego zwichnięcia równowagi umysłowej, że wydawałby się mogło, jakoby zmysły postradał. A przecież w walce, jaka wytworzy się w Austrii, rozchodzi się o coś więcej, niż o utratę mandatów. Tutaj rozstrzygnie się kwestja, czy i które ze stronnictw utra-

ciło podstawy swej egzystencji. Jeżeli idea liberalizmu nie ma w Austrii zbankrutować, to ze sfery liberalnego mieszczaństwa wyjęć musi być powszechnego głosowania.

Nie przestraszajcie się cyframi, które nam przytaczają! Ktoś tu powiedział, że w razie przyjęcia projektu rządowego do parlamentu wejdzie 50 socjalnych demokratów. Albo przestraszył maską tego twierdzenia, albo celem jego było wzbudzenie przestrasza.

Ze stanowiska narodowego również nie należy się obawiać powszechnego głosowania. Nie można przecież dziwić się tym setkom tysięcy ludzi, którzy w krwawej walce kawał codziennego chleba sobie wywalczają, że nie mają poczucia narodowego. Dlaczego np. czeski robotnik jest narodowcem? Odpowiedź łatwa: bo Młodoczesi są demokratami.

Nieuzasadnioną jest zatem obawa narodowców przed międzynarodowym charakterem socjalnych demokratów. Żaden robotnik, któryby przestąpił próg tej Izby, nie zaparłby się w kwestjach narodowych swego pochodzenia, a przynajmniej nie zaparłby się go w stopniu, jak to już wielu Niemców w tej Izbie uczyniło.

Natomiast jakże korzystnym byłby przypływ tych nowych, ludowych elementów w parlamencie, w którym dziś zaledwie kilka głosów odzywa się z krytyką nadużyć rządowych. Wszakże niedawno tu minister sprawiedliwości jako jeden z motywów zaprowadzenia stanu wyjątkowego przedstawiał — częste konfiskaty pism, konfiskaty, które tuzinami syją się bez żadnego powodu i same przez się są już „sui generis” stanem wyjątkowym. Nie dziw, że między sumieniem publicznym, a tem, co rząd obecny uznaje za rzecz karygodną, panuje głęboki rozkład, że w masach wzmaga się niezadowolenie przeciw parlamentowi, który przeciw takiemu rządowi nie śmie wystąpić energicznie. Wszakże w Czechach pewien starosta miał zwyczaj zakazywać zgromadzenia ludowe z tego powodu, że o przedmiotach, postawionych na porządku dziennym, gadano już dostatecznie na innych zgromadzeniach! Gdybym był mającym człowiekiem, wydałbym książkę — byłaby to gruba książka — która by nie zawierała niczego innego, jak tylko same rozporządzenia i zarządzenia władz, sprzeczne z ustawami. (Wesołość.) Książki tej nie śmiano by skonfiskować, bo zawierałaby same dokumenty urzędowe. Prawda, w Austrii nawet to byłoby możliwem, żeby i taką książkę skonfiskowano! (Wesołość.) Ruch spo-

62)

## Z DOGMATEM.

Powieść

przez

Michała Wołowskiego.

(Dokończenie.)

Zrazu zapanowało dziwnie tajemnicze milczenie, potem nastąpił wybuch gwałtownego krzyku:

— Mina! nowa mina, szelmstwo!

I wszystko, co żyło i znajdowało się na giełdzie, nie wyjmując nawet agentów przysięgłych z Koła spieszyć się zaczęło i tłoczyć w stronę, z której biegło owo olśniewające:

— Kupuję, al pari!

— Kto kupuje, co kupuje? — wrzeszczeli ci, co nie wiedzieli o co idzie.

— Dlaczego al pari? co to znaczy al pari? — wolali inni, świadomi interesu.

I cała giełda czyniła teraz wrażenie jakiegoś mrowiska, w którym zaalarmowane owady spieszą się we wszystkich kierunkach, chcąc przyduśnić przedmiot, stający im na przeszkodzie w dalszym rozwoju pracy.

Tuż przy drzwiach pod korynckim filarem stał tymczasem książę Stefan, blady wprawdzie, spokojny jednak wielce.

— Więc al pari — pytał ten, co chciał sprzedać akcje Towarzystwa po trzydziści i portfel silnie pod pachą przyciskał.

— Tak — brzmiała odpowiedź.

— Dlaczegoż tylko al pari?

— Bo tyle są w tej chwili dla mnie warte.

— Są one warte nic, albo dwieście pięćdziesiąt, jak wczoraj, — rezonował agent — ja panu al pari nie sprzedam.

— Ile pan żadasz akcji? — pytał agent drugi.

— Jak najwięcej.

— Mam sto, kupujesz pan?

Proszę o rachunek, płacę gotówką.

Zdumienie na sali powiększyło się jeszcze

bardziej.

Agent podał księciu paczkę akcji, którą tenże spokojnie przeliczył, następnie wyjął z teki, jaką miał przy sobie, dziesięć tysięcy guldenów, równie spokojnie je odliczył i wręczył sprzedającemu.

Wrażenie tych dziesięciu tysięcy było potężne. Towarzystwo najpierw na tej operacji zarabiałoby piętnaście tysięcy guldenów, kupowało bowiem akcje po sto pięćdziesiąt guldenów na każdej taniej, kiedy dni temu parę, kupowało je po 250.

Następnie od razu w oczach całej giełdy stało w nim światło.

Akcie Towarzystwa zakupujący wiceprezes banku sam, za gotówkę, dowód to, że albo ratować pragnie sytuację, albo też wierzy, że interes jego instytucji nie znajduje się w tak złych okolicznościach, jak to opowiadano.

Logika ta osłabiła nieco pierwsze wrażenie, zaczęto deliberować i większość postanowiła czekać, a książę więcej akcji kupić już nie mógł.

— Panowie — ozwał się po niejakej chwili, spoglądając na zegarek, jeszcze mam kwadrans czasu, potrzebuję dziewięćset akcji al pari.

— Dziewięćset akcji po 100, to 90.000 guldenów — szeptali do siebie agenci, spoglądając z pod oka na księcia Stefana, ale do transakcji teraz żaden skusić się nie dał.

W jednej chwili odwróciła się karta. Towarzystwo ziemnej eksploatacji zostało uratowane.

Sytuacja poprawiła się jeszcze bardziej, gdy nazajutrz w tej samej *Nowej Presse* i na tem samym miejscu, na którym wczoraj mieściła się druzgocząca instytucja notatka, znalazł się artykuł podpisany przez księcia i objaśniający jasno, a wyraźnie cały przebieg interesu.

Artykuł zrobił furorę, podpisane pod nim nazwisko dawało w zupełności gwarancję prawdy.

Teraz znów kantor bankiera Nisztetera oblegali tłumy ludzi, w innych jednakże, niż wczoraj zamiarach; teraz za jakąbądź cenę chciano kupować akcje, w które wczoraj jeszcze można się było zapatrzeć, jak w tapetę do obiecia pokoju.

Tłum jednak, zarówno jak i agenci wszystkich prawie banków wiedeńskich odchodzili z próżnemi rękoma, dowiadując się od urzędników, że akcyj Towarzystwa ziemnej eksploatacji do sprzedania nie ma.

Pytano się i o prokurenta Trzaskę, ale tego już w Wiedniu nie było, wyjechał on wraz z bratem Kazimierzem do Galicji, aby tam uorganizować pod kontrolą brata i Trzaski nowe biuro i nową pracę, która miała tę wyższość nad poprzednią, że operowała na gruncie realnym, wiedziała gdzie idzie i czego żąda.

Wszystkie akcje barona Nisztetera i Józefa znalazły się teraz w posiadaniu księcia Stefana i narzeczonej. Mała ich częśćka zaledwie pozostała w ręku gründerów wiedeńskich, którym żadna siła nie była w stanie ich wydrzeć.

Po dziś dzień otrzymują też z tak umieszczo-nych kapitałów sporą dywidendę.

Minęło czasu sporo od chwili, gdy krach wiedeński pochłonął sporo mózgow ludzkich, złota i stał się sprawcą tylu nieszczęść.

Finansowe to przesilenie dotknęło z końca w koniec Galicję.

Był jednak kącik mały i po dziś dzień pozostał, gdzie przez cały ten czas spotykałeś same tylko uśmiechnięte twarze.

Czytelnikowi powiadać chyba nie potrzebuję, że miejscowością tą była Klonówka Mała i Wielka, której dziś niktby już nie poznał. Z pustyni prawie, wytryskujące obficie źródła nafty, uczyniły miejscowość tę oazą, dostarczającą okolicznym mieszkańcom spory kawał chleba i odeгнаły daleko nędzę, z którą nie rzadko spotykać się w tej okolicy można było.

Tam gdzie dawniej, jak okiem sięgnąłeś, czerniały jałowe wydmy, dziś wznosiły się eleganckie budynki, szpital dla chorych, szkoła i wszystkie te konieczne atrybuty cywilizacji i dobrobytu.

Wieczorem w lecie, przed gankiem jednego ze

lecz w naszych czasach nie ogranicza się już tylko na stan robotniczy, sięga on w górę do warstw średnich, w których ludzie większą nieraz cierpią nędzę niż robotnicy; ruch socjalny obejmuje już stan urzędniczy i to w warstwach oraz wyższych, a zwłaszcza w tych sferach, które do tak zwanej „wyższej inteligencji“ należą. Dzisiaj w Austrii tak rzeczy stoją, że macie panowie do wyboru, czy widzieć chociaż czas nowy, z końcem tego stulecia nastający, w świetle miłości i porozumienia, lub czy go chcecie widzieć z pochednią zniszczenia i pożogi w ręku! W naszym ręku leży, czy w Austrii podobne mają się wytworzyć stosunki, jak w Belgii, gdyż dzisiaj zorganizowani robotnicy nie zadowolnią się jakąś częściową spłatą tego, co się im należy. Obyście w godzinie rozstrzygającej, do której się zbliżamy, pojęli wielkość i doniosłość chwili i nie okazali się małodusznymi! Robotnicy, uformowani w kadry, stoją tam pod murami parlamentu. Oni czekają i nie rozpoczyna fizycznej walki, dopóki nie nabędą przeświadczenia, że są dość silni, aby w niej zwyciężyć; są to świadomi celów, roztropni ludzie. Dzisiaj zależy od ciała ustawodawczego, czy podjąć mamy krwawą walkę, lub czy znajdziemy możliwość pokojowego porozumienia się na drodze dyskusji. Izbę poselską wezwano do wyrażenia opinii w kwestji zasadniczej; trzeba wobec niej zająć stanowisko. Od politycznej mądrości stronnictw zależy będzie przyszłość. Życzylbym sobie, aby stronnictwa te ułożyły się w myśl sprawiedliwości, w myśl rzeczywistego, wielkiego postępu. (Żywe oklaski. Mowca odbiera gratulacje.)

### Sprzedż na raty.

W sprawie projektu rządowego do ustawy ograniczającej wolność sprzedaży przedmiotów na raty, z samej Galicji odeszło na ręce posłów dra Lewakowskiego, dra Wajgła, Sokołowskiego, Rozkowskiego, Byka i innych kilkadziesiąt petycji od przemysłowych i rzemieślniczych stowarzyszeń, a nadto zbiorowe petycje zaopatrzone 5000 podpisów od tych, którzy maszyn do szycia i innych pomocniczych maszyn do wyrobów swych używają.

Zważywszy, że i z innych krajów Austrii wpłynęło również kilkaset petycji tego rodzaju, od klas pracujących nie należy wątpić, że Rada państwa zmodyfikuje ów projekt w sposób jakto już dawniej pisaliśmy następujący: „Z pod ustawy tej wyjęte są maszyny do szycia, motory i narzędzia pomocnicze“.

Wspanialszych tych domków spostrzedz mogłeś zasiadając do wieczery rodziny, a jeśli pamięć miałeś dobrą, przypomnieć sobie mogłeś wszystkich naszych starych znajomych. Pracowali oni tutaj wszyscy razem, prócz jednego pana Jana, który za starym swoim towarzyszem do apelu wiecznego powędrował, błogosławiąc całe otoczenie, a najbardziej tę, której kiedyś straż nad dogmatem rodziny czcił godny pan Marek powierzył.

Kazimierz zapomniał o Kordylierach, o wielkiej sławie, którą mu obiecywano zyskać w usługach Francji i tutaj budował studnie, wiercił ziemię i oporną naturę zwyciężał.

Dopomagały mu w tem mieniące się czarne oczy Emmy, zapatrzone zawsze w niego jak w obraz i kochające bez granic.

Józef prowadził całą finansową stronę interesu. Tego, dogmat przetrwać może nie zdołał, ale siła jego zniewoliła do posłuszeństwa i szacunku dla wyroków rodziny, wśród której królowała zawsze Zuzia.

Pod tym gankiem prawie codziennie zjawiali się goście z Klonówki Małej, stary i zgarbiony Skubiński z Marylką i Ryszardem, którzy dzielnie wzywczajali się do roboty na terenie, jaki im ojciec zostawił.

Kliny i runiczne znaki, temu ostatniemu, gdy się ożenił, wywietrzały zupełnie z głowy; nie przeszkadzało mu to nie jednak wzbogacić literaturę polską kilku cennymi dziełami z historii żywej.

Przy uroczystościach za to wielkich i rodzinnych zjawiał się tutaj z Grzędów książę Tarcza z żoną i pół tuzinem dzielnych chłopaków.

Żaden z nich nie miał marmurowej twarzy, żaden nie pozował na znużonego zdechlaczka, a każdemu z oczów biła energia i wola, i dziwić się temu niepodobna: uczono ich w domu żyć z dogmatem.

Warszawa, 25. maja 1893 r.

KONIEC.

Jestto życzenie ogółu pracujących, ani jeden głos nie zaprotestował przeciw temu życzeniu tak w dzianikach krajowych, jak i na zgromadzeniach pracujących, sądzący przeto, że Rada państwa w chwili, gdy ów projekt wejdzie na stół Izby pod obrady, jednogłośnie petycjonujących życzenia uwzględni, w czem mamy nadzieję, że rząd nie będzie się sprzeciwiał.

Gdyśmy w lecie br. wykazali, jakie zgubne następstwa dla drobnego szczególnie przemysłu, to ograniczenie prawa sprzedaży na raty maszyn do szycia, motorów i narzędzi pomocniczych, spowodowałoby, przeto wydaje się zbyt cennym to powtarzać, zwrócić atoli należy uwagę na to, iż w interesie klas pracujących jest wytrzymać konkurencję z fabrycznymi wyrobami, czego bez maszyn pomocniczych dokonać nie można!

### Listy z kraju.

Dolina 24. października. (Jeszcze o wyborze posła do Sejmu.) Organ frakcji ruskiej wystąpił z szeregiem zarzutów, które domagają się odparcia. W pierwszym rzędzie nieprawdą jest, jakoby komisarze starostwa przeprowadzali prawybory tendencyjnie, lub urządzali jakieś sztuki. Może w żadnym jeszcze okręgu wyborczym z kurji mniejszych posiadłości wyborów nie przeprowadzono tak legalnie i sumiennie, tak spokojnie i bezstronnie, jak obecnie przeprowadzono prawybory i wybory w powiecie dolinańskim. Gdyby istotnie były zachodziły najmniejsze nadużycia lub przynajmniej pozor tychże, niezawodnie po prawyborach przeprowadzonych, byłby powstał ogromny krzyk w pismach ruskich i russkich — nie było jednak żadnych skarg. Przeciwnie z obozu russkiego zaszedł jeden fakt nadużycia i gwałtu, które starostwo dopiero na żądanie stron pokrzywdzonych zażegnało wystaniem żandarma. Zarzut, że komisarze wołali w każdej gminie najpierw wójtów, zdradza tylko zupełną nieznajomość ustaw, a jeżeli mało wyborców przybywało do głosowania, dowodzi to tylko o apatji ludu a niczego więcej. Lamentowanie więc na to, że wybrano „patentowanych“, gdyż tylko kilku wyborców się zgłosiło, jest wprost śmieszne, gdyż wszędzie dzień wyborów był ogłoszony. Bajka o jeździe sekretarza komitetu p. J. na jednym wózku z komisarzami, jest tylko bajką dla naiwnych, gdyż takiego nietaktu nie popełniłby żaden komisarz starostwa. Fałszem są wszystkie opowiadania o rozpianiu wyborców przed wyborami, czego najlepszym dowodem, że w czasie wyboru nie widziano ani jednego wyborcy choćby tylko podehmielonego, co rzadko się zdarza przy wyborach gminnych, a nawet i wielkomiejskich, a wszyscy bezstronni, nawet z obozu russkiego, przyznawali, że jeszcze wyborów tak spokojnych, z takim taktem przeprowadzonych, w Dolinie nie widziano. Całkiem zmyślonem jest twierdzenie, że do sali wyborczej wpuszczano agitatorów-nie wyborców, ze stronnictwa Witosławskiego, zaś wyborców kontrkandydatów z legitymacjami żandarmi nie wpuszczali. Dwaj żandarmi u wejścia przestrzegali porządku i ściśle wypełniali nakaz starosty, ażeby tylko wyborców wpuszczać do sali, a o niewpuszczeniu wyborcy przeciw mowy być nie mogło, zresztą żandarmi z nosa wyborcy nie mogli poznać na kogo będzie głosował. Agitacja na kurytarzach starostwa być nie mogła z tej prostej przyczyny, że w budynku starostwa niema kurytarzy, na przyległym rynku odbywała się dość gorąca agitacja ze strony russkiej, zupełnie zresztą prawidłowa, zaś komisarze starostwa wcale nie agitowali w mundurach, gdyż agitacji tej nie było potrzeba.

Jak bezstronnie była złożona komisja wyborcza niech dowodzi fakt, że zasiadało w niej 3 Polaków, 3 Rusinów i 1 izraelita.

P. Wincenty Witosławski nie był kandydatem wyłączonej polskimi, albowiem około jego kandydatury zgromadził się zastęp najpoważniejszych mężów powiatu różnych stanów, różnej narodowości i wyznań, czego najlepszym dowodem, że bardzo poważni księża ruscy bądź głosowali za nim, bądź się usunęli, niechcąc się narazić na szykany partji przeciwnej. Nadto stanęli po jego stronie ludzie, którzy osobiście może nie bardzo mu są życzliwi, ale ze względów politycznych uważali za swój obowiązek obywatelski popierać jego kandydaturę i spełnili ten obowiązek szczerze i gorąco. Dlatego rezultat wypadł tak znakomicie. (H. J.)

Zbaraż 23. października. (Niszczanie lasów.) Jak wiadomo przed kilku miesiącami przeszły do rąk księżnej de Ligne w powiecie zbarazkim na własność banku krajowego. Wszyscy spodziewaliśmy się, że gospodarka w tych obszernych dobrach zmie-

ni się na lepsze, a bodaj lasy, które jeszcze pozostały, zostaną więcej oszczędzone, jak to przedtem było. Tymczasem nastąpiło w tym względzie zupełnie rozczarowanie. Bez uwagi na fakt, że okolica w powiecie zbarazkim jest prawie bezleśna, rozpoczęto tu gospodarować już nie od wyrąbywania lasu według gospodarki lasowej, dozwolonej ustawą, ale poprostu widać nawet zamiar zatarcia śladów, gdzie były lasy.

Temi dniami starostwo w Zbarażu wezwało okoliczne gminy, żeby oświadczyły, czy zgadzają się na to, że bank krajowy las w Dubowcach na przestrzeni 147 morgów zamierza zupełnie wykarczować. Zdawałoby się, że las przeznaczony do wykarczowania musi być przejrzały. Lecz nie — toż to młodnik, który byłby lasem dopiero za jakich lat 40. Obawiamy się, że protesty gmin nie wiele pomogą. Istotnie żal patrzeć, gdy taki młodnik będzie padał pod siekiere. A zdaje się, że nie na tem jeszcze koniec. Jak mówią, taki sam los czeka i inne parcele lasowe, należące niegdyś do księżnej de Ligne. Co to będzie, kiedy już dzisiaj prawie zupełny brak drzewa budulcowego i opałowego. Gdzie niegdzie świeci się trochę jeszcze drzew, które wskazują tylko miejsca, gdzie były lasy — a gdy i ta resztką zniknie, wtedy nasza okolica przybierze pod względem klimatu postać Syberji, jak to słusznie zauważył p. Pilat w *Przeglądzie powszechnym* w swojej rozprawie o emigracji ludu z powiatu zbarazkiego. Zresztą uzyskany dochód z wykarczowania lasu nie wynadrodzi strat, które poniesie bank krajowy w dochodach z roli, już i tak wystawionej na ustawiczne wiatry i posuchę. Mniemanie bowiem, że gleba w powiecie zbarazkim jest złotodajna, dzisiaj już nie ma żadnej podstawy. Jaki los spotka wspomniany las, rozstrzygnie komisja, która się odbędzie 30. bm. na miejscu. Lecz cokolwiek się stanie, byłoby arcypożądanem, ażeby okazy tego lasu znalazły miejsce na przyszłorocznej wystawie krajowej.

### KRONIKA.

Przed sądem przysięgłych ma się jutro odbyć rozprawa prasowa. Prokuratorja zaskarżyła redakcję czasopisma robotniczego *Sila* o podburzanie przeciwko magistratowi m. Lwowa, spełnione artykułem, w którym urzędnicy magistratu posądzeni są o przekupstwa i nadużycia. Oskarżeni redaktorowie, pp. Hudec i Frenkel, zapowiedzieli sądowi, iż mają zamiar prowadzić dowód prawdy. Obronę ich objął dr. Grek.

Oszustwa pseudodziennikarzy. Z Krakowa doniesiono nam przed tygodniem o szalbierczych okolicznościach, towarzyszących zmianie *Kurjera Polskiego* na *Nowy Kurjer Polski*. Z tego powodu otrzymaliśmy list następujący: „Przypuszczając, że redakcja została w błąd wprowadzona przez osoby zawiedzione w swej cieżkości i podstępnych zabiegach oświadczać: 1) Nigdy w spółce z drem J. Orłowskim nie byłem, a tem mniej w spółce z nim *Kurjera Polskiego* nie wydawałem, ani też w spółce z nim wydawnictwa tego pisma nie zawieszałem. 2) *Kurjera Polskiego* wydawałem jako sekwestr sądowy z własnych funduszy, bo pismo to wcale się nie opłacało i dołożyłem do tego wydawnictwa od 23. sierpnia do 14. października 1893, mimo kwartalnej prenumeraty 1835 zł. 3) Między mną a drem Orłowskim nie było nigdy innego stosunku jak tylko wierzyciela z dłużnikiem i sekwestra sądowego z właścicielem dziennika. 4) Wydawnictwo zawiesiłem, bom miał do tego prawo z chwilą, gdy mi nikt na wydawanie pisma pieniędzy nie dał, a jako sekwestr sądowy nie miałem obowiązku do wydawnictwa z własnej kieszeni dokładać, kiedy każdy dzień dalsze straty przynosił. 5) Wydawnictwo *Kurjera Polskiego* musiało i bez mojej woli upaść z dniem 15. października 1893, gdyż z dniem tym cofnęła pani Gabryelska część kaucji, jaką złożyła w swoim czasie dla *Kurjera Polskiego*. 6) Niezakładałem „*Nowego Kurjera Polskiego*“ na książkach ani adresach *Kurjera Polskiego*, jakkolwiek do tego miałem prawo, bom te rzeczy za własne pieniądze kupowałem. Książek tych ani adresów dotąd nie mam, bo mi je w nocy z dnia 14. na 15. bm. pp. Rogoszi i Szatkowski skradli, za co ich do odpowiedzialności karnej pociągnąłem. 7) Wierzycieli *Kurjera Polskiego*, oprócz siebie jako wierzyciela nieskrzydliłem, bo na piśmie, które tylko straty przynosiło, do którego rocznie co najmniej 12.000 zł. potrzeba było dokładać, jak o tem świadczą księgi administracyjne, zabezpieczenia ci wierzyciele nie mieli. Jeżeli p. Or-

łowskiemu pieniądze swoje powierzyli, to źle zrobili i niczyja w tem wina, tylko ich własna, mają oni zresztą regres do dłużnika, który się wcale nie zapiera (!), że im winien i obiecuje oddać, „jak będzie miał z czego“. 8) O wniesieniu przeciw mnie skargi do sądu karnego nie wiem, ale to wiem, że nie ma na świecie sądu, któryby skargę wobec braku winy przyjmował. Posiadam zresztą nieruchomości majątek, w zupełności wystarczający na pokrycie wszelkich szkód, jakiego by obecnego mojego postępowania dla kogokolwiek wynikły. *Dr. Michał Sliwiński.*

**Gwałty moskiewskie.** Do *Gazety Gd.* donoszą: W tych dniach otrzymała panna S. z Torunia list ze Skierniewic w Królestwie Polskim, w którym ją pewna umierająca osoba prosiła, aby do niej przyjechała, gdyż pragnie się z długu dawniej zaciągniętego uiszczyć. Panna S., której paszport już był wyszedł, wzięła takowy mimo to ze sobą, lecz prócz tego i kartę graniczną. Przyjechawszy do Skierniewic, które leżą już po za trzymilowym pasem granicznym, w którym za kartą legitymacyjną wolno przebywać, udała się niezwłocznie do owej chorej kobiety, która swego czasu rzeczywiście 150 rubli od niej była pożyczycielką, a teraz, czując się bliską śmierci, oddać chciała. Odebrawszy pieniądze i pożegnawszy się z umierającą, podążyła panna S. z powrotem na kole. Wtem słyszy, że ktoś za nią biegnie i woła. Obróciwszy się, spostrzegła pewną kobietę, która się do niej zwraca i powiada przyciszonym głosem, że ją żandarmi gonią, żeby więc uciekała. Panna S., nieświadoma jakiegokolwiek przewinienia, nie zwraca na te słowa uwagi, lecz udaje się na dworzec, gdzie rzeczywiście żandarmi rossyjscy na nią czekali i natychmiast aresztowali. Wyleknioną zawieziono ze Skierniewic do Nieszawy i stawiono tutaj przed naczelnika żandarmerji. Naczelnik oświadczył pannie S., że wprawdzie nie takiego nie zawiniła, lecz mimo to rządowi rossyjskiemu się naraziła. Pomiędzy innymi powiedział jej, że śledzono ją już od pewnego dość długiego czasu i spostrzeżono, że do Torunia na jej nazwisko przychodzą z Krakowa książeczki „Bractwa Jezusowego“, zakazane w Królestwie, i że jakaś trzecia osoba je co tydzień od niej odbiera i za granicą rozpowszechnia. „Za te książeczki — ciągnął naczelnik dalej — już niejednego księdza i dużo innych ludzi wywieziono, czyliż więc nie lepiej zaniechać rozpowszechniania tych książeczek, aby ludzi i nadal nie narażać na rozliczne niebezpieczeństwa.“ Oświadczył pannie S. następnie, że za to, iż z nieważnym paszportem i kartą graniczną śmiała obracać się po za trzymilowym pasem granicznym, musi zapłacić 270 rubli kary. Poczem kazał ją, odebrawszy rzeczoną sumę, puścić na wolność.

**Głos socjalisty francuskiego.** Z Paryża donoszą: Socjalista Alleman ogłosił w *Petite Republique Francaise* artykuł, w którym znajdujemy następujący ustęp: „Przykre to widowisko. Francuzi oddają cześć ludziom, którymi w gruncie gardzą. Robotnicy paryscy z zaparciem się siebie na pośmiewisko całego świata, wyją jak niewolnicy, kobiety rzucają się na szyję nieznanym, padają w objęcia wysłańcom dzikich Azjaty; wszyscy zniżają się do podłości, okrytych płaszczem ludu i republiki.“

**Protest młodzieży.** Pisma wiedeńskie donoszą: Lwowska młodzież akademicka w telegramach do polskich i czeskich posłów do rady państwa wyraziła swoje oburzenie z powodu postępowania Koła polskiego w sprawie zawieszenia konstytucji w Czechach.

**Z uniwersytetu.** P. Dymitr Borylkow, rodem z Malko Tirnowo w Bułgarii, otrzymał w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

**Prezenty** na gk. probostwa otrzymali: ks. Klemens Romiecki na Mutar, Korn. Dudykiewicz na Płuchów, Ign. Mulik na Siewkę i Eug. Pawłusiewicz na Pobuk.

**Komendant korpusu krakowskiego** fmp. Uexkuell-Gyllenband przybył onegdaj rano z Wiednia do Krakowa i zaraz o godz. 10. przed południem w sali kasyna wojskowego przyjmował cały korpus oficerów krakowskiej załogi.

**Korporacja lwowskich perukarzy,** fryzjerów i golarzy odbyła 19. bm. swe posiedzenie celem wspólnego naradzenia się nad ogromnym podwyższeniem podatku, jaki w ostatnich czasach na nich nałożono i postanowiono, odnieść się do posłów z miasta Lwowa z przedstawieniem i zapytaniem, czyby niebyło na czasie wysłać w tej sprawie deputację do rady państwa i ministra skarbu z prośbą o zniesienie podatku zarobkowego, a gdyby i to niepomogło, uda się deputacja do tronu z prośbą o ulgę w opodatkowaniu tutejszych fryzjerów i golarzy. *Tomasz Kowalski,* przełożony.

**Budżet m. Wiednia na r. 1894.** Magistrat m. Wiednia wypracował preliminarz przychodów i wydatków na r. 1894. Wedle tego przedłożenia ogólna suma rozchodów wynosić ma 41,861,660 zfr. Pokrycie tej sumy znajdzie się w podatkach miejskich, które wyniosą 19,776,020 zfr., w przychodach własnych 11,268,310 zfr., w zapasach kasowych w wysokości 3,713,560 zfr. i w kapitałach pożyczkowych na wodociągi 7,133,470 zfr. Razem więc 41,861,660 zfr. Papierów wartościowych posiada gmina wiedeńska obecnie na kwotę 2,267,357 zfr. 27 ct.]

**Z Wiednia.** Rezygnacja prezydenta miasta, dra Prixa, została spowodowana awanturami, które mu Rada miejska urządziła, ponieważ bez jej upoważnienia, wbrew statutowi miasta, z majątku zakładowego sprzedał blisko 1 milion obligacji na opędzenie bieżących potrzeb gminy. Sprawa ta rozbiła stronnictwo, podtrzymujące Prixa, który od samego początku swej prezydentury był przedmiotem namiętnych ataków ze strony antysemitycznej opozycji.

**Zmarli.** W Aussee zmarł emer. szef sekcji ministerstwa handlu i kierownik gener. inspekcji kolei państwowych Mateusz Pischol.

Antoni Pałkowski, kapitan, komendant garnizonowego domu transportowego, zmarł w Krakowie w 58 roku życia.

Ks. Aleksander Radzikiewicz, gk. proboszcz w Kołomyi, radca konsystorza i dziekan bobrecki, zmarł 24. bm. w 65 roku życia i 43 kapłaństwa.

W Hamburgu zmarł w 57 roku życia dyrektor teatru Thalia, Gustaw Maurice.

**Osip lw. Kablic,** publicysta rosyjski, znany pod pseudonimem Juzow, zmarł 16. bm. w Petersburgu. Urodzony w r. 1850 z rodziny szlacheckiej, kończył uniwersytet w Kijowie, lecz przed samym ostatnim egzaminem porzucił studia i poszedł między lud celem propagandy idei rewolucyjnych i studjowania „światopoglądu“ ludowego, z którego „narodnicy“ rossyjscy usiłowali stworzyć fundament pod jakiś nowy gmach moralnie odrodzonej Rosji. Swe studia i swe fantazje „narodniczeskie“ złożył Kablic w swych pracach literackich, ogłoszonych z początku częściowo w *Niedzieli*, a później przedrukowanych w osobnych książkach pt. „Osnovy narodoczesstwa“, „Inteligencja i naród“ i „Russkije dissidenty“. Z tych książek pierwsze dwie cieszyły się wielką popularnością i doczekały się kilku wydań.

**Zasądzony redaktor.** D. 23. bm. odbyła się przed sądem wyjątkowym w Pradze rozprawa o zakłócenie porządku publicznego i obrazę majestatu przeciw Wilhelmowi Davidowi, redaktorowi socjalistycznego humorystycznego pisma p. t. *Bicz.* David skazany został na 13 miesięcy ciężkiego więzienia.

**Neurastenik przed sądem.** Znany z procesu odbytego przed kilkoma tygodniami we Wiedniu nauczyciel języków Paweł Meyer, stawał znów d. 23. bm. przed sądem. Wówczas zasądzony został na 4 miesiące więzienia za obrazę honoru przez posadzenie o mord rytualny, obecnie oskarżony został o obrazę majestatu, o podburzanie do gwałtu publicznego, o lżenie urzędzień kościoła katolickiego. Wszystko to popełnił, odsiadując więzienie. Jako świadek występowali więźniowie, „współkoziarze“. Podczas rozprawy było kilka wesołych intermezów. Lekarze stwierdzili, że Meyer jest neurastenikiem, a sąd biorąc w rachubę tę łagodzącą okoliczność, skazał go na 4 miesiące więzienia, obostrzonego raz w miesiącu odosobnieniem. Meyer prosił, by go wogóle odosobniono w więzieniu. Na to oświadczył przewodniczący, że to rzecz zarządu więziennego. W takim razie — rzekł Meyer — dziękuję serdecznie za uwzględnienie; 4 miesiące to rzeczywiście mała kara — chociaż jam niewinny. A jednak miałbym chęć apelować. Na korytarzu dziwił się Meyer bardzo wymiarowi kary, wykrzykując ciągle: „Tylko 4 miesiące! Tylko 4 miesiące!“

**Podróże cesarza niemieckiego** ogromne pochłaniają sumy. Pisma berlińskie podają w tej mierze następujące nader ciekawe szczegóły: Podróż cesarza podjęta do Włoch wkrótce po objęciu rządów i do Wiednia, kosztowała 800,000 marek. Tajny radea, zawiadujący szkatułą królewską, miał wówczas powierzoną sobie ciężką bardzo walizę, zawierającą 50 pierścieni z brylantami, 150 orderów, 50 broszek i cennych szpilek, 30 brylantami obsadzonych kolij, 6 szpad honorowych, 3 wielkie fotografie cesarza i rodziny cesarskiej w ramach złotych, 30 złotych zegarków z dewizkami, 100 cygaretek i 20 diamentami obsadzonych orderów Czerwonego i Czarnego orła. Podróże cesarza w kraju bardzo są także kosztowne. Płaci bowiem cesarz za pociągi swoje nad-

zwyczajne tak samo jak każdy inny śmiertelnik taką przyjął, używając zaś w drodze wagonu salonowego, otrzymuje go kompletnie do własnej dyspozycji, lecz wnosi za siebie i za każdą z osób swojego otoczenia opłatę za bilet pierwszej klasy.

**Anarchista,** który w czasie powrotu oficerów rosyjskich z balu w ratuszu paryskim, strzelił do nich z rewolweru i został zaraz przyaresztowanym, nazywa się Willis i liczy lat 60. Z pochodzenia jest Francuzem. Przesłuchany oświadczył, iż przez 20 lat służył wzorowo przy kolei, jednak w skutek strejku został oddalony i popadł w największą nędzę. Przez strzał dany z rewolweru chciał zwrócić uwagę ogółu na swą nędzę.

**Na okręcie.** D. 4. bm. na okręcie belenderskim „Fegmar“ powracającym z Ameryki zdarzył się smutny wypadek. Rodak nasz, p. Antoni Wiczyniewicz, przeehyliwszy się przez poręcz wpadł do wody i utonął. Bliższe szczegóły nie są wiadome. Wiczyniewicz był właścicielem kolonji w gminie Młociny, a poprzednio miał sklep galanteryjny w Warszawie. Powracając z Ameryki, gdzie w Chicago odwiedzał syna, oddał tam osiadłego.

**Jednorazowa nauka.** Rada szkolna krajowa zdecydowała na zaprowadzenie jednorazowej nauki w gimnazjach w Rzeszowie i Tarnowie, oraz w szkołach realnej w Krakowie.

**Wystawa krajowa.** Ministerstwo rolnictwa przyrzekło udzielić na cele premiowania koni, oraz na urządzenie wystawy ogierów rządowych na powazniejszej wystawie krajowej w r. 1894 we Lwowie, łączną kwotę 7000 zfr., jeżeli ta kwota, objęta budżetem państwa, zostanie konstytucyjnie przyzwolona.

**W Zadarze** nastąpiła 24. bm. w aptece Bianchiego eksplozja, przy której właściciel apteki i laborant odnieśli bardzo ciężkie skażenia.

**Cholera w Galicji.** D. 24. zachorowało 7, wyzdrowiało 5, a zmarła 1 osoba. Pozostaje w leczeniu 41 osób.

**Zmarł** w Szolomyi gk. dziekan bobrecki, Aleks. Radzikiewicz, b. poseł sejmowy, w 65. r. życia.

**Kronika policyjna.** Z koszar przy ul. Balonowej skradziono ubiegłej nocy instrument do mierzenia, zamknięty w skrzynce, wartości 300 zł.

Dwoje dzieci: Władysława 10-letniego i Stefana 6-letniego Jurkiewiczów, zbłąkanych we Lwowie, oddano do komisariatu dziel. III. Chłopaki powiadają, dano do ojca swym do Lwowa i że tenże gdzieś im się stracił z oczu i nie mogli go odszukać.

**Podruczenie.** Dnia 24. bm. około godz. 11. w nocy znaleziono za rogatką żółkiewską 3-letniego chłopaka, izraelitę, którego matka porzuciła koło fabryki spirytusu Baczewskiego. Dziecko przyjął do domu tymczasowo kelner Markus Heller. Przy dziecku znaleziono woreczek, w którym znajdowała się kartka, pisana po hebrajsku.

**Odznaczenie.** Wiceprezydent apelacji, dr. Aleks. Mniszek Tchórznicki, otrzymał order Leopolda. Urzędnicy prezydjalni złożyli mu wczoraj z tego powodu życzenia.

**Celem dostarczenia** dla straży wojskowo-policyjnej we Lwowie i Przemysłu na r. 1894 potrzebnych na odzież i obówie materiałów, odbędzie się publiczna licytacja drogą pisemnych ofert 6. listopada 1893 o g. 10. do 12. przedpoł. w biurze III. dyrekcji policji we Lwowie pod l. 2 przy ul. Kołtataja, gdzie też przejrzeć można bliższe warunki licytacyjne tudzież okazy, dostarczyć się mających okazów.

**Roboty uniformów służbowych.** Dyrekcja ruchu kolei państw. we Lwowie, rozpisuje w drodze ofert robotę uniformów służbowych i dostawę wyrobów kuśnierskich, potrzebnych w ciągu lat 1894, 1895 i 1896 z tem, że oferty mają być wniesione najdalej do 3. listopada 1893 g. 12. w południe w najwyższej dyrekcji, gdzie też można przejrzeć wykazy przybliżonych ilości tychże robót i warunki dostawy. Wzory uniformów można oglądać w magazynie materiałów we Lwowie, Stryju i Stanisławowie.

**Reforma egzaminów medycznych w Niemczech.** Pórturządowy organ *Nordd. Allg. Ztg.* ogłasza zarysy projektowanej reformy egzaminów medycznych, które dotychczas budziły w kompetentnych kołach poważne wątpliwości. Według zamierzonej reformy wprowadzone zostaną w miejsce dotychczasowego „tentamen physicum“ dwa egzamina, z których pierwszy nastąpi po dwóch semestrach studjów medycznych i obejmować będzie głównie nauki przyrodnicze, a po dalszych trzech semestrach drugi „anatomiczno-fizjologiczny“. Po upływie czterech semestrów od chwili złożenia drugiego egzaminu, student przez jeden rok pracować będzie w szpitalu lub na



Osipowiczowa i panna Fitzner, panowie Podwyseccy, Steczyński i Janowicz. Publiczności i tym razem było bardzo mało, skandalicznie mało. I. Fr.

„Świata“ nr. 20 ze względu na uroczystość otwarcia nowego teatru, zamieszcza wizerunki nowego dyrektora p. Tad. Pawlikowskiego, reżysera p. Jana Kotarbińskiego, a szczegółowy opis nowego gmachu uzupełnia portret i życiorys jego twórcy, p. Zawiej-skiego, oraz portrety artystów, których prace zdobią budynek: Błotnickiego, Dauna i Zawiejskiego. Widok teatru podany jest od strony placu ś. Ducha według fotografii, zaś fasada główna, widok ogólny, kasa, wejście do krzeseł, schody, „foyer“, żyrandol itd. według udatnych rysunków Stan. Fabiańskiego. — Część artystyczną zeszytu uzupełnia winieta Stachewicza, kompozycja Pawła Merwerta św. Cecylia, a jako premium nadzwyczajne otrzymują prenumeratorowie heliografurę „Narzeczonej“ Artura Grottera.

NADEŚLANE.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada.)

ZAKŁAD WODOLECZNICZY

MARJÓWKA

koło Lwowa (poczta Lwów)

otwarty przez całą zimę

Cena od osoby za wszystko od zł. 3— do zł. 5— dziennie wedle pokoju. Dalsze osoby w tym samym numerze znacznie taniej.

ZMIANA LOKALU

Dr. MERCZYŃSKI

Radca zdrowia i dyrektor szpitalu dla dzieci zamieszkał obecnie przy ulicy Kopernika I. I. nad apteką Mikolascha. Ordynuje w domu od 3 do 5 zaś dla ubogich w szpitalu Św. Zofii od 10 do 11.

Z przyjemnością udzielamy szanowuym zwolennikom i protektorom towarów krajowych, że znana od dawna we Lwowie fabryka makaronu włoskiego i wyrobów suchych z ciasta pod firmą M. Grzybińska i Sp. dzięki ofiarności szlachetnego obywatela J. L. pozbyła się nareszcie słabości finansowej, na którą długi czas cierpiała i dziś rozwija się pomyślnie, gromadząc pokaźne zapasy wybornego tego produktu przewyższającego dobitnością swoją zagraniczne wyroby tego rodzaju, czego dowodem: zamówienie z samych Włoch, ojczyzny makaronu. Spodziewamy się, że Panowie kupcy w obec tego, niebędą się udawać po ten produkt za granicę, lecz na miejscu będą nabywać towar lepszy i tańszy od zagranicznego a przeto grosz pozostanie w biednym naszym kraju.

Dr. ANTONI ROICKI

od lat przeszło 20 specjalista chorób wenerycznych i skórnych, mieszka obecnie ul. Zimorowicza I. 5. prawie naprzeciw gmachu Sokoła. Ordynuje od godz. 10 do 11 z rana i od 3 do 6 po południu—Poradnik zł. 1.50.

Najnowszy cennik

już wyszedł z druku i jest do dyspozycji Szanownej P. T. Publiczności gratis i franco.

Z szacunkiem

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38.

OKULISTA Dr. ADAM SZULISŁAWSKI

b. asystent kliniki ocznej radcy dr. B. Wicherkiewicza w Poznaniu, b. demonstrator kliniki prof. Fuchsa w Wiedniu Ordynuje od 12—1 i 3—4. ulica Hetmańska liczba 10. II. piętro.

Dr. Piotr Kucharski

lekarsz chorób dzieci mieszka obecnie przy placu Akademickim liczba 1.

Pierwsze węgierskie ogólne

TOWARZYSTWO ASEKURACYJNE

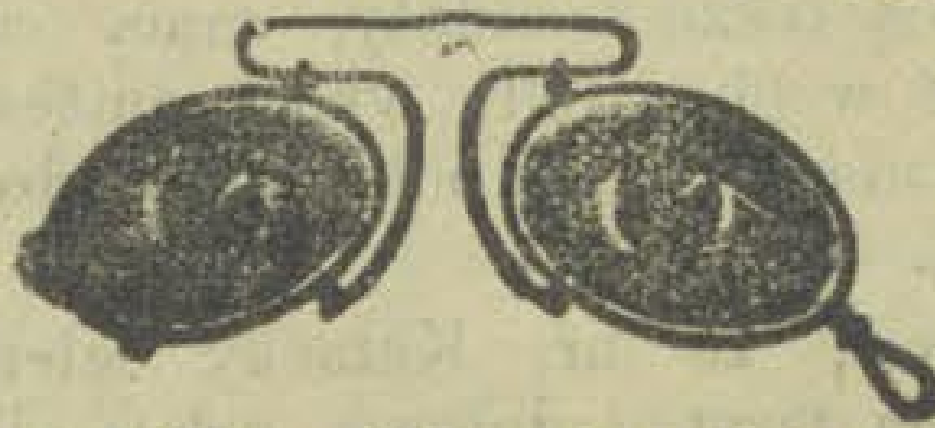
kapitał zakładowy 3 miliony, fundusz rezerwowy 24 milionów, stan działu życiowego 67 milionów.

JENERALNA REPREZENTACJA dla Galicji

Sokal i Lilien

Dem bankowy i kantor wmiary udziela wszelkich informacji.

BENEDYKT KOPERNICKI



optyk i mechanik „pod Kopernikiem“, Lwów, pl. św. Ducha (ulica Teatrna I. 6 naprzeciw głównego odwachu), poleca w wielkim wyborze i po cenach najtańszych: okulary, okwiliery, lornety, binokle, dalekowszkie, barometry, cieplomierze, Arkometry mikroskopy, lupy, kompasy, rejz-szajgi, taśmy miernicze, plony, libele, manometry itp. Urządzenie drwinek elektrycznych. Wszelkie reperacje uskuteczniają się najrychlej i najtaniej. Zamówienia z prowincji odwrotna.

Z kraju niewoli i knuta.

Z Kielec donoszą: Powszechne oburzenie wywołał w naszym mieście nowy fakt brutalnej samowoli i „sprawiedliwości“ rosyjskiej. Rzecz tak się miała. Do tutejszego kantoru bankierskiego p. Goldhaara zgłosiła się jakaś Rosjanka — jak się potem okazało, żona generała — i oświadczyła chęć zaasekurowania premji pożyczkowej. Gdy żądaniu jej uczyniono zadość i doręczono wypełniony blankiet, ta zamiast zapłacenia należnych 80 kopiejek, zapytała tonem rozdrażnionym: co to jest? w jakim to języku? Na odpowiedź, iż blankiety posiada kantor w polskim języku, ponieważ ogromna część klienteli należy do narodowości polskiej, a jeżeli sobie życzy, to znaczenie i treść napisów gotowi są natychmiast jej wyjaśnić, wpadła pani ta w okropny gniew i wylała cały potok żółci na Polaków, w obecności buhaltera i kasjera.

— Panowie — rzekła między innymi — macie blankiety we wszystkich innych językach, a tylko nie macie ich w rosyjskim: jest to lekceważenie języka rosyjskiego w państwie rosyjskim; panowie zapominacie, że tu jest Rosja.

Gdy z wielkim naciskiem, a w tonie lekceważącym i gwałtownym zaczęła kilkakrotnie powtarzać, „iż to jest Rosja, iż mieszkacie w kraju rosyjskim“, obecni w kantorze buhalter i kasjer popelnili nieostrożność, iż zwrócili jej uwagę na tę okoliczność, że tu jest właściwie Królestwo Polskie; iż tak kraj ten zwie się dotąd urzędownie; iż car tytułuje się królem polskim, a na dowód tego pokazali jakieś rozporządzenie, wydane w imieniu carskiem, gdzie po tytule cesarza rosyjskiego wymieniony był tytuł króla polskiego.

W obec podobnych, spokojnie wypowiedzianych argumentów, dama rosyjska wpada w okropny gniew, rozdziera blankiet i rzuca go w twarz jednemu z obecnych, poczem wypada z kantoru. Wróciwszy do swego małżonka, przedstawiła mu sprawę w świetle fałszywym, a ten udał się ze skargą do generał-gubernatora Hurki i żądał ukarania winnych. Wkrótce potem gubernator kielecki, p. Iwanenko, człowiek niepozbowiony w gruncie rzeczy poczucia sprawiedliwości, otrzymał od generał-gubernatora polecenie przeprowadzenia śledztwa w tej sprawie i ukarania winnych, z tem zarazem zastrzeżeniem, aby o wyniku śledztwa zdał sprawę naczelnikowi kraju. Iwanenko, po dokładnem przeprowadzeniu śledztwa, przekonany o braku taktu ze strony pani generałowej, skazał tych dwóch panów, broniących odrębności Królestwa, na 50 rubli grzywny, poczem wyjechał do wód za granicę.

Tymczasem w jego nieobecności zmieniono odnośny wyrok w ten sposób, iż buhaltera i kasjera skazanó na dwa miesiące więzienia, które w chwili obecnej jeszcze odsiadują w Kielecach, w więzieniu policyjnym, aby ożywiście pamiętali dobrze, iż są pewne kwestje polityczne tak drażliwe dla rusyfikatorów i rusyfikatorek wszelkiej kategorii, iż gdy chodzi o nie, nie wolno się powoływać nawet na ukazy carskie, a wszelkie fałsze i obelgi ze strony przedstawicieli narodu panującego znosić należy w milczeniu i pokorze.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Table with 3 columns: Wiedeń 25. Października 1893., dzi-siejszo, z dnia poprzed.

Lwów, z Izby handlowej, 25. Października 1893.

Table with multiple columns: Akcje za sztukę, Listy zastawne za 100 zlr., Listy dłużne za 100 zlr., Obligi za 100 zlr., Losy, Monety.

Przyjechali do Lwowa

dnia 25. października 1893.

HOTEL ŻORZA St. Homolacz z Krakowa, M. Zaleski z Podola ros. J. Komorowski z Stanów, J. Rosenstock z Rusiatycz, J. Dr. Jwanicki i T. Nartowski z Wadowic E. Scott z Ropienki, K. Schuel z Ustyanowy.

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH

ważny od dnia 1. czerwca 1893 według zegara lwowskiego

Table with columns: Do Lwowa przychodzą, Ze Lwowa odchodzą, Pociąg d. osobowe.

Uwaga. Godziny drukowane grubemi literami oznaczają porę nocną od godziny 8. wieczór do 5.59 rano. Czas kolejowy (średnio europejski) różni się od czasu lwowskiego o 35 minut, t. j. gdy zegar we Lwowie wskazuje godzinę 12 w południu zegar kolejowy wskazuje godzinę 11.35 przed południem.

### 2 Ciągnięcia już 31. października

Do tego ciągnięcia, wyposażonego wielkimi wygranymi, polecamy następujące grupy:

- 1 węg. los ozerw. Krzyża
- 1 włoski
- 1 serbski los tytoń.
- 16 sziv los

51 ciągnięć podczas wplat z główną wygraną **złr. 953.000**

Wszystkie 4 losy w 47 ratach mies. po zł. 1- albo 30 \* \* \* po zł. 1-50

Natychmiastowe wyłączone prawo granła po złożeniu pierwszej raty.

Każdy los musi być wyciągnięty. Wpłaty rat odbywają się wolne od opłaty porta z naszymi kwitami wkładek na każdej poczcie.

Kantor woksłarski **WERNER & Co, Wiedeń 39**

**I. Bez., verlängerte Wipplingerstrasse nr.**

Listy losowań gratis i franco. Zamówienia z prowincji odwr. pocztą.

Od 23 lat znany z rzetelności i tanioci

## MAGAZYN i PRACOWNIA FUTER

### M. MROZIŃSKIEJ

we Lwowie ulica Sobieskiego liczb 7.

poleca

wszystkie towary w zakres tego handlu wchodzące po możliwie niskich cenach gwarantuje za dobroć towaru, wierzehy do futer oraz materje na takowe.

**Ceny zniżone o 15%**

## Towarzystwo powroźnicze w Radymnie

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział kraj. we Lwowie poleca swoje

### wyroby powroźnicze i sieciarskie

tudzież pasy do maszyn, liny kafarowe i promowe, gurdy do wybijania wózków, chodniki na korytarze itp.

Wszelkie wyroby ozdobne jako to: nakrycia salonowe na stół, franki do okien, siatki do łózeczek dziecińczych, torbki myśliwskie, hamaki, sieci do polowania, sieci na konie od much i śniegu itp. wykonywane bywają starannie na osobne zamówienia.

Towarzystwa posiadają swe składy komisowe: we Lwowie: Centralny Bazar krajowy; w Przemyśle: Bazar im. Zyblikiewicza; w Stanisławowie: Bazar towarz. handlowego; w Łańcucie: Towarzystwo produkcyjne i handlowe; w Dębicy: Towarzystwo handlowe; w Tarnowie: handel p. Antoniego Świdarskiego.

Cenniki gratis i franco.

**Dyrekcja:**  
Ks. Leon Pastor. Marceł Świechowski.

## ROSYJSKĄ HERBATĘ KARAWANOWĄ

w oryginalnem opakowaniu

Sergjusza Wasilewicz Perłowa w Moskwie opakowaną pod nadzorem ces. ros. władzy cłowej po cenach moskiewskich począwszy od złr. 1-80 aż do 10-40 za funt rosyjski poleca

## B. SZABŁOWSKI

we Lwowie ulica Trybunalska liczb 1.

Cenniki gratis i franco opakowanie bezpłatne. — Zamówienia przynajmniej na 3 funty odsyłamy franco.

## Choroby weneryczne

leczy szybko i gruntownie, bez przerwy zatrudnienia

## S. URICH

lekarz chirurgji i akuszer od lat przeszło 30 praktykę lekarską wykonujący.

Mieszka obecnie: **ul. Koscielnia 1.** (róg placu Krakowskiego 1, 6.) II. piętro.

Ordynuje od 12-1 i od 5-7.

Honorarjum umiarkowane.

### Korzystna lokacja i posada

dla mężczyzny lub kobiety inteligentnej za wypożyczenie 3000 złr. w. a. spłacałnych w ratach miesięcznych po 200 złr., ofiaruje się 6% i posadę przyjemną z płacą 480 złr. w. a. rocznie.

Bliszej wiadomości udzieli Walerjan Wolski we Lwowie ulica Kopernika 28. między godz. 3—4 popołudniu.

### WYROBY SPECYALNE

## PARFUMERYA

### AUX VIOLETTES DE PARME

## ED. PINAUD

Mydło..... Aux Violettes de Parme  
Essencja dla chustek Aux Violettes de Parme  
Woda toaletowa... Aux Violettes de Parme  
Pomada..... Aux Violettes de Parme  
Olejek..... Aux Violettes de Parme  
Puder ryżowy.... Aux Violettes de Parme  
Kosmetyki..... Aux Violettes de Parme

37, BonP de Strasbourg, 37

## Bez prucia

przyjmuje do chemicznego czyszczenia, odnawiania i prasowania wszelkie ubiory męskie i suknie damskie

pierwszy wiedeński zakład chemiczny czyszczenia płam

## Szymona Weissa

Lwów, Kopernika 12.

Na życzenie czyści ubiory za pomocą pary w przeciągu kilku godzin.

## Orientalina

### Puder w płynie

nadaje twarzy piękną i przyjemną białosc, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.

## J. IHNATOWICZ

LWÓW.

Sklepy własne ul. Kopernika 1. 3., ulica Hallicka II. KRAKÓW Sukiennice 20. CZERNIOWCE Rynek 2.

## Konkurs.

Potrzebny jest do prowadzenia ksiąg rachunkowych **Buchhalter**, obeznany fachowo z rachunkowością podwójną; wymagana jest prócz tego znajomość dokładna ustaw polityczno-administracyjnych, rządowych i autonomicznych. Reflektanci zechcą nadesłać odpisy swi-de-tw, a ewentualnie poleceń od 0-6b znanych do dnia 15. listopada br. Podania niewzięte lednionie zostaną bez odpowiedzi. Adresować: Zarząd dóbr Żurawno.

### Dla starych i młodych

## mężczyzn!

Zastępują najlepiej medykamenta z **copaivy, cubeby, i santalowe perły** i wszelkie inne. Starszego lekarza sztabowego **Dra Müllera**

### wstrzykiwania i pigułki

według przepisów lekarskich sporządzone i przez lekarzy polecane jako najlepszy i wypróbowany środek przeciw wszelkim katarom (upławom). Gonorrhoe, **organów moczowych** działają szybko i znakomicie. Także w zastarzałych wypadkach można używać bez następstw złych skutków. **Skutek często już po kilku dniach.** Cena z dokładnym lekarskim pouczeniem użycia Nr. I. na świeżo powstałe cierpienia złr. 1-80. Nr. II. na zastarzałe chroniczne cierpienia złr. 2-50, pocztą o 25 ct. więcej za opakowanie.

Jedyny główny skład wyrabiający: **St. Georgs-Apotheke, Wien, V/II Wimmergasse nr. 33.** gdzie należy wszelkie listowe zamówienia adresować. **We Lwowie** do nabycia w aptece: **P. Mikolascha.**

## DROBNE OGŁOSZENIA.

**Doniesienia rozmaite** po 1/2 centa od wyrazu.

**W** Wyborną ze świeżego zbiora herbatę Chińsko-rosyjską. Angielskie Ciasta do herbaty i znakomity rum Bremski poleca Handel delikatosów Wojciechowski Chorażozyzna i Akademicka.

**Hotel Garni** pod "TRZEMA KORONAMI" 10. ulica Trybunalska we Lwowie poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od 60 centów i wyżej, za dobę wraz z pościelą. Własna restauracja w miejscu. Usluga jak najstaranniejsza 977

**A** Aparaty do samoistnego golenia się za pomocą których każdy choćby najmniej wprawny ogolić się może bez obawy skaleczenia się, po zł. 2,90 i 5 poleca Piotr Chrzastowski handel żelazny we Lwo je plac Kapitulny 1. (naprzeciw Katedry).

**S** pólnik z gotówką około 2500 zł potrzebny do wprowadzenia w życie opatentowanego aparatu gorzelianego; zysk świetny. Zgłoszenia: W. K. post. rest. Lwów. 21

**H** erbatniki co dzień świeże 1/2 kl. 90 ct. 1 sztuka 1 ct. poleca Cukiernia Teofila Szpinetera Lwów ul. Grodecka 9. 20.

**E** ksperytor lub Eksperytor pocztowy i telegrafista znajdzie zaraz umieszczenie przy poczcie w Tuchowie. Zgłoszenia u pocztmistrza. 30

**F** utro męskie w dobrym stanie do sprzedania. Łyczakowska 5 parter na lewo. 23

**F** ortepian (Bachmana) w bardzo dobrym stanie z przyczyny wyjazdu jest zaraz tanio do sprzedania. Rynek Nr. 28 II. piętro. drzwi 6. oficyny. 26

**Z** dnim 3. Października 1893 prze nieśliśmy sprzedaż kwiatów z rynku do nowo urządzonej targowli miejskiej przy placu Bernardyńskim. Uwiamając o zwinięciu sprzedaży na rynku najprzejmiej upraszamy Sz. P. T. odbiorców naszych w nowo urządzonej targowli miejskiej, łaskawie nas odwiedzić i kupnem zaszczyścić. Dziękując za dotychczasowe względy upewniamy, że i nadal dołożymy wszelkich starań, ażeby doborowym towarem i najlepszą usługą uzyskane zaufanie nie tylko utrzymać ale też i nadal utrwalić. Z poważaniem M. Hillich, Jan Kümowicz, F. W. Stark, Kazimierz Piątkowski. 28

**R** użynowany kandydat adwokatury potrzebuje posady. Stanisław Lwów post. rest. 3

**C** zteromiesięczny legawy do nabywania. Zgłoszenia: Ochronek 8. od 3—5. 994

**L** ekoje konwersacji francuskiej i niemieckiej udziela Teatralna 12 I. piętro schody 1. 1

**K** oniak takojaki tylko z czystego wina robiony gwarantuje za naturalność tysiące, znawców uznano za najlepszy sprzedaje tylko handel Jana Bodnara Akademicka 20 proszę tylko raz kupić, aby się przekonać o dobroci, duża flaszką kosztuje tylko 1 50 zł

**U** ozeń znajdzie umieszczenie zaraz w cukierni Hausera i Bienieckiego. 8

**K** awaler w sile wieku 32 lat, mający interes, kóten donosi około 3 do 4 tysięcy rocznie dochođu i właściciel realności z braku znajomości i czasu chciałby poznać pannę lub wdowę bezdzietną od 20 do 30 lat z posagiem umiarkowanym za towarzyszkę życia. Adres: L. T. 000 post. prest. Lwów za deskręję ręcz. słowem szlachectkiem. Fotografie zaraz zwracam. 10

**J** ożef Fenkelstein Krakowska ul. w domu Underki I. koncesjowany Atelie Amerykański dentystyczny techniczny. Zęby i szczęki duplikaty i reparacyjny. 9

**B** iuro Kozłowskiej Skarbowska 3. Ma tylko znane stugi do polecenia, oraz ekonomów, leśniczych i ogrodników. Poszukuje pomieszkania przy familji z wiktym w śródmieściu dla wolnej osoby. 16

**O** soba mogąca złożyć 500 zł. kaucji poszukuje posady jako kasjerka. Adres. Kaucja Lwów post. rest. 998

**E** ksperytor telegrafista poszukuje posady. E. R. post. rest. Nadwórna. 2

**W** biurze wywiadowcem J. Pońskiego ul. Karola Ludwika 1. 5. znajdzie natychmiast umieszczenie Pisarz do służbowego interesu z ładnym szybkim piśmem, człowiek rzutki, rzetelny i posiadający dokładną znajomość Lwowa. Najdogodniejszym byłby kandydat z zawodu kucpeckiego. 13

**O** ficialista prywatny młody, żonaty, z kilkuletnią praktyką lasową w najpięrszych domach, obznajomiony z prowadzeniem ksiąg gospodarczych i manipulacją kancelaryjną jak również z prowadzeniem przelozęństwa obszarów dworskich, poszukuje za skromnem wynagrodzeniem posady natychmiast. Łaskawie zgłoszenia przyjmuje z grzeczności firma Piotr Chrzastowski, Lwów Plac Kapitulny 1. 1. 914

**B** uljon higieniczny D. Tymkowa w Mościskach poleca Towarzystwo krajowe dla handlu i przemysłu we Lwowie ul. Akademicka 1. 2.

**Z** nana mleczarka z żoną z Chorażozyzna ul. (w. M. Ojca) 1. 7. Poleca łaskawym w. i. dom Sz. anel P. T. Public. wsi kreśli z w. i. o. w. m. A. Mazur ul. Św. Mikołaja 1. 7. 5

### Mieszkania i sklepy.

**C** horążozyzna 12 do najęcia 4 pokoje, przedpokój i kuchnia II. p. od 15. listopada. 976

**Z** araz 2 pokoje, przedpokój kawalerskie I. piętro. Zyblikiewicza 7. 921

**P** i. Strzelecki 1. 3. I. piętro 4 pokoje balkon i kuchnia od 1 go Grudnia. 917

**1, 2, 3,** pokoje Żółkiewska liczb 38. 928

**7** pokoi Wałowa 31. I. piętro. 982

**U** l. Krzyżowa Kastelówka willa Anna nr. 32 od 1. listopada do najęcia. 3 pokoje przedpokój kuchnia i spiżarka wszelkie przynależności. Osobny ogród. 959

**2** pokoje z kuchnią II. piętro i sklepik od frontu zaraz Zyblikiewicza 37. 985

**U** l. Piekarska 1. 21. 3 pokoje z przynależnościami i 2 pokoje kawalerskie zaraz do najęcia.

**F** rontowy pokój z kuchnią Bema 20. 6

**D** wa pokoje kawalerskie, przedpokój I. piętro. Dwa pokoje kawalerskie II. piętro. Grodzickich 2 róg Dominikańskiej rynku. 29

**L** okal na szynk Długosza 23. 22

**2, 3,** pokoje ogromne, nyzna przynależności, Kraszewskiego 25. 28

**4** pokoje przedpokój kuchnia Chorażozyzna 21. od 1. Grudnia. 27

**S** ykstuska 36 II. piętro 2 pokoje frontowe z przedpokojem zaraz do najęcia. 25

**L** indego Nr. 5. Dwie piwnice suche piękne dla sadowników zaraz do wynajęcia. 24

**D** o wynajęcia mały dom składający się z 4 pokoi z kuchnią i wielkim ogrodem owocowym. Dom ten może też być dla dwóch partji przedzielony. Wiadomości w kancelarji fabryki maszyn Grodecka 1. 47. 363

### Gal. akc. Towarzystwo handlowe

Lwów, Jagiellońska 3.

poleca na sezon bieżący:

## SZTUCZNE NAWOZY

jakoto: superfosfat, maczkę kościaną, guanosuperfosfat, żużle Thomasa itd. z gwarancją składowników na podstawie analizy chemicznej.

Szczegółowe cenniki na żądanie gratis i franco. Wielkim odbiorcom (po kilka wagonów) znaczny rabat.

## Maszyny rolnicze.

## Zboże na zasiew.

Z wielkim komfortem urządzony  
**Główny skład wędlin z pokojami do śniadań**  
**Karola Przybylskiego**  
 Lwów, ul. Teatralna l. 12.  
 vis a vis kościoła OO. Jezuitów przechodnia kamienica niegdyś Andriolego)  
 poleca: doskonale wędliny i wyroby masarskie jakoteż gorące i zimne przekąski, wreszcie Piwo li tylko pilzneńskie a Porter prawdziwy angielski, marynaty, sery, kawior astrachański wyborne. — Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotną pocztą.



Najlepszymi zegarkami w świecie są nasze  
**oryginalne szwajcarskie remontoary goldinowe**

z najlepszym antimagnetycznym precyzyjnym wnętrzem niklowem.  
 Te dokładnie regulowane zegarki z powodu wspaniałego wykonania trudno rozróżnić od prawdziwych złotych zegarków nawet przez znawców. Wspaniale czyszczone koperty zachowują trwałe podobieństwo złota, a za dobry chód ręcznym pisemnie 3 lata.

Cena sztuki 6 zł.

Goldin. ankrowe remontoary z podwój. kopertą ślicznie rytowane 8 zł. Męskie łańcuszki złociste 1 zł., damskie łańcuszki złociste 1.50. Goldinowe damskie zegarki małe śliczne 8 zł. Goldin. podw. łańcuszki pancerne z medalion. 2 zł. Nasze złote zegarki zostały z powodu pewności przez wielu austr. urzędników kolej. piane i są dla lekarzy, prof., leśnicz., urzędn. kol., inżynier., górników niezbędne.

1. österr.-ung. Central-Goldinuhren-Depot Rix, Wien 2ll.  
 i. österr.-ungarische Central-Versandt-Haus  
 istnieje od 26 lat.

**Doering'a mydło z sowa.**

<p>Najlepszym, od wszystkich szkodliwych skutków całkiem wolny środek do pielęgnacji piękności. Doświadczony skutek. Piękna, delikatna, młodociana <b>SKÓRA.</b> Delikatna cera.</p>	<p>Pod gwarancją tylko <b>prawdziwe</b> jeżeli ma za znak <b>SOWĘ.</b> Cena 30 ct. Wszędzie do nabycia.</p>
--	---

Jeneralne zastępowo: A. Motsch & Co, Wiedeń, I., Lugeck 3.

NOWO OTWORZONY  
**LWOWSKI ZAKŁAD ZASTAWNICZY**  
 ul. Czarnieckiego l. naprzeciw Jeneralnej komendy  
**Wydaje Pożyczki na Zastawy w każdej wysokości.**  
 Procent umiarkowany; ekspedycja szybka i wygodna dla zastawiających, bo odbywa się w osobnym zamkniętym przedziale.  
 Biuro otwarte bez przerwy od godz. 9 do 4. wyjąwszy niedziel i świąt.

Na dnie zaduszne  
**Lampki** napełnione łojem oraz **świece** stearynowe paczka po 26 i 30 ct.  
 poleca fabryka mydeł i świec  
**E. & J. FRIEDRICHÓW**  
 w składzie przy ul. Krakowskiej 13.  
 w fabryce przy ul. Koralnickiej 8.

**Leonard Solecki**  
 HANDEL TOWARÓW KORZENNYCH  
 we Lwowie ulica Batorego liczba 2.  
 poleca  
**HERBATE** zbioru majowego  
 1/2 kl. Congo 1.60  
 „ Suchong 2.—  
 „ Melange de London 3.—  
 „ Kaysow czarna 4.—  
 „ Wysiewki herbat 1.30  
 „ Wysiewki z najlepszych herbat 1.60  
 poleca najlepsze gatunki  
**KAWY**  
 wyborne w smaku i aromatyczne, które rozseła opłacane do każdej stacji pocztowej 4 3/4 kilogram. w woreczku:  
 Portorico 9.— 1/2 kl. — 90  
 Kuba gruboziarn. 9.50 „ — 96  
 Ceylon zielona 10.— „ 1.04  
 „ przed. 10.40 „ 1.08  
 „ gruboziarn. 10.75 „ 1.08  
 „ perłowa 10.75 „ 1.08  
 Mocca arab. arom. 10.75 „ 1.08  
 Jawa złota 10.75 „ 1.08  
 Opakowanie nie liczy się.  
 Zamówienia z prowincji wysyłam odwrotną pocztą.

**ZMIANA LOKALU.**  
**MAGAZYN TOWARÓW MODNYCH**  
 różnego rodzaju  
 jako to: aksamity, materje jedwabne, peluche, gorsety paryzkie, trykoty  
**E. L. SZNAPIK**  
 Rynek liczba 22.  
 przeniesiony zostaje z dniem 15. lipca do nowego lokalu  
**Rynek l. 29.** (dom Andriolego).  
 Polecając się dalszym względem Szan. Publiczności  
 Z szacunkiem **E. L. Sznapiik.**

Wraz z opakowaniem  
**Winogrona fesiawskie kuracyjne.**  
**PIGWY TYROLSKIE**  
 kosz 5 klg. ztr. 1.50.  
**POMIDORY TOKAJSKIE**  
 kosz 5 klg. ztr. 1.50.  
**Marony Tyrolskie**  
 woreczek 5 klg. ztr. 1.60.  
 wysła  
**Fryderyk Schleicher**  
 handel delikatesów  
 Lwów, ulica Sykstuska l. 2.

**Zakład gazowy**  
 we Lwowie.  
 Najlepszy, najtańszy i najczystszy materiał opalowy do kuchen i pieców polecamy na porę zimową  
**KOKS**  
 za 50 klg. 55 ct. wa. przy odbiorze z gazowni.  
 Każdą ilość **KOKSU** dostarczamy wedle możności do mieszkań  
 za 50 kilogramów 60 ct. wa.  
 Podejmujemy się przerobienia własnym kosztem pieców pokojowych, tudzież kuchen do opalania koksem.  
 Zarząd Zakładu gazowego we Lwowie.

Najlepszym, najpraktyczniejszym, najtrwałszym i najelegantszym pokryciem na posadzki, schody, korytarze, przedpokoje itp. są niezaprzeczenie desenlowe  
**CHODNIKI GUMOWE**  
 o różnych szerokościach i deseniach, które na składzie utrzymuje i poleca  
**ALOJZY HÜBNER, Lwów Rynek 38.**

**AUGUST SCHELLENBERG I SYN**  
 DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY  
 we Lwowie ulica Karola Ludwika liczba 1.  
 Założony w roku 1853.  
 Kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe, losy, waluty itd.  
**PROMESY**  
 ne 3% losy austr. zakt. kred. ziemsk. ll. em. do ciągnięcia 6. Listopada br. po zł. 1.75., na 3% losy tegoż zakładu ll. em. do ciągnięcia 16. Listopada br. po zł. 1.50 wraz ze st mplem.  
 Zlecenia z prowincji załatwia się jak najtaniej odwr. pocztą.

